

Beata K. Obsulewicz

"Confessiones" pozytywisty : o "Grzechach dzieciństwa" Bolesława Prusa

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 100/4, 7-22

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BEATA K. OBSULEWICZ
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

„CONFESSIONES” POZYTYWISTY
O „GRZECHACH DZIECIŃSTWA” BOLESŁAWA PRUSA

1

Spoglądając na mapę wyrysowaną precyzyjną i raczej surową dłonią historii literatury, otrzymalibyśmy mniej więcej taką lokalizację interesującego nas tekstu: jego autorem jest pisarz zajmujący w literackim „Panteonie narodowym” pozycję „najprzenikliwszego realisty epoki”, „bezsprzecznej klasyki”¹, największego w literaturze polskiej „mistrza jako odtwórcy świata dziecięcego”². A trzeba pamiętać, że „Kreacje dzieci – zagadnienie na pozór proste – jest w istocie jednym z najtrudniejszych, dlatego też niewielu pisarzom się udawało [...]”³.

*Grzechy dzieciństwa*⁴ wysoko ocenili już współcześni Prusa. Adam Breza w 1887 r. wskazał je jako jedną z najlepszych nowel pisarza⁵, Piotr Chmielowski w artykule zamieszczonym w „Ateneum” (1892, t. 4) – zaliczył je do „najdowcipniejszych” jego utworów, zbudowanych z misternie zahaczonych o siebie anegdotycznych spostrzeżeń⁶. Zdaniem ostatniego z badaczy, panowała w nich „prawie bez podziału wesoła żartobliwość i tylko śmierć kolegi oraz ucieczka Walka wplą-

¹ J. Bachórz, „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej, czyli o „kazuistycie sumienia”. „Polonistyka” 1983, z. 10, s. 843–844.

² Z. Szweykowski, *Twórczość Bolesława Prusa*. Wyd. 2. Warszawa 1972, s. 97.

³ *Ibidem*.

⁴ *Grzechy dzieciństwa* opublikował B. Prus w „Kurierze Warszawskim” w 1883 roku. Druk trwał od 25 IV do 12 V. Za życia autora w wydaniu książkowym ukazały się w latach 1886, 1896, 1897 i 1901. Osobne edycje (z lat 1896 i 1901) ilustrował A. Kędziński. Zob. *Bolesław Prus 1847–1912. Kalendarz życia i twórczości*. Oprac. K. Tokarżówna, S. Fita. Red. Z. Szweykowski. Warszawa 1969.

W niniejszym studium posługuję się skrótem P odsyłającym do: B. Prus, *Grzechy dzieciństwa*. W: *Szkice i obrazki*. T. 2. Warszawa 1948. *Pisma*. Red. Z. Szweykowski. T. 6. Prócz tego w artykule stosuję skróty: D = J. Delumeau, *Historia rajów. Ogród rozkoszy*. Przeł. E. Bąkowska. Warszawa 1992. – G = A. Guillois, *Wykład historyczny, dogmatyczny, moralny, liturgiczny i kanoniczny wiary katolickiej, z odpowiedziami na zarzuty wzięte z nauk przeciw religii, albo teologia dogmatyczna i moralna, ku użyciu wiernych Chrystusowych*. Przeł. L. Rogalski. T. 3. Wyd. 3, przejr. i popr. Warszawa 1892. – J = M. Jonca, *Enfants terribles. Dzieci złe, źle wychowane w literaturze polskiej XIX wieku*. Wrocław 2005. Liczby po skrótach oznaczają stronicę.

⁵ Zob. *Bolesław Prus 1847–1912*, s. 360.

⁶ Cyt. za: T. Tyszkiewicz, *Bolesław Prus*. Warszawa 1971, s. 230–231.

tały się melancholijną nutą w całość pogodną [...]”⁷. Mianem zbioru cennych wskazówek „dla rodziców, wychowawców i psychologów [...]” określił w r. 1909 ów utwór Józef Ciembroniewicz⁸. W dyskretnym i przewrotnym sposobie prezentacji tych pedagogicznych sugestii widział jedną z charakterystycznych i intrygujących cech pisarstwa autora *Anielki*.

Kolejne generacje badaczy podtrzymały zasadność pierwszych „wycen” – Jan Józef Lipski nazwał dzieło Prusa „rzadkiej wartości klejnotem beletrystycznym [...]”, absorbującym z powodu „postępowości i [...] intensywnego oddziaływania na czytelnika”⁹. Zygmunt Szweykowski podkreślił nowatorstwo ujęcia tematyki dziecięcej. Jego zdaniem, w *Grzechach dzieciństwa* pisarz „zerwał zupełnie z sentymentalizmem i tendencyjnością [...]: zamiast manekinów mamy charaktery, zamiast papierowych laleczek – ludzi [...]”¹⁰. Monografista dzieł Prusa zwrócił uwagę na głębię i prawdę w odtwarzaniu specyfiki dziecięcego sposobu oglądania rzeczywistości oraz na związki opowiadania o Kaziu Leśniewskim i jego przyjaciółach z innymi tekstami autora *Lalki* pisanymi na początku lat osiemdziesiątych, cechującymi się dużym ładunkiem pesymizmu i dotyczącymi podstawowego dla Prusa konfliktu między pragnieniem szczęścia osobistego a rozpoznaniem prawdy o otaczającej rzeczywistości¹¹. Cezary Zalewski w najnowszym odczytaniu *Grzechów dzieciństwa* za punkt wyjścia bierze ustalenia przed chwilą przedstawione, ale je znacząco radykalizuje, odnosząc do spuścizny Prusa w perspektywie diachronii. Zdaniem badacza, dzieło to z powodzeniem można uznać za zwrot w twórczości pisarza, cezurę między „Prusem wczesnym a dojrzałym”¹². Od tego tekstu z r. 1883 należałoby mówić o zaistnieniu na scenie literatury polskiej „humorysty w wielkim stylu”. Argumentacji dla tak sformułowanego stanowiska dostarcza, według Zalewskiego, celowa niekonkluzywność noweli oraz po raz pierwszy mistrzowsko w tym dziele przez Prusa dostrzeżony i wyrażony ogólnoludzki fenomen naśladowania. Zerwanie z „sentymentalizmem i tendencyjnością”, co ongiś odnotował Szweykowski, urasta zatem do gestu podwójnego zerwania: „z romantyzmem i pozytywizmem zarazem, o ile te kierunki preferowały literaturę opartą na solipsyzmie [...]”¹³.

Pod nieco innym kątem spoglądała na *Grzechy dzieciństwa* Janina Kulczycka-Saloni, traktując je przede wszystkim jako znakomity przykład ukazania skomplikowanej problematyki społecznej.

W maleńkim światku dziecięcym dojrzał Prus te same problemy nierówności i krzywdy społecznej, które nurtowały świat dorosłych. I umiał je pokazać jako niezmiernie ważne, jako zapowiedź tych konfliktów, z którymi jego bohaterowie zetkną się w późniejszym życiu.

[...] śmiało poruszył doniosłe zagadnienie sprzeczności między normami społecznymi a moralnymi. Dzięki temu właśnie opowiadanie to jest jednym z jego największych osiągnięć¹⁴.

⁷ Cyt. za: jw., s. 234.

⁸ J. Ciembroniewicz, *Dzieci w nowelkach Prusa*. „Wychowanie w Domu i Szkole” 1909, nr 3, s. 244.

⁹ J. J. Lipski, *Postłowie*. W: B. Prus, *Grzechy dzieciństwa*. Warszawa 1953, s. 61.

¹⁰ Szweykowski, *op. cit.*, s. 97.

¹¹ *Ibidem*, s. 83 n.

¹² C. Zalewski, *Urwis*. „*Grzechy dzieciństwa*” punktem zwrotnym w twórczości Bolesława Prusa. „*Słupskie Prace Filologiczne*”. Seria Filologia Polska, 2007, nr 5, s. 78.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*. Warszawa 1975, s. 296.

Ten aspekt świata przedstawionego znalazł rozszerzenie i pogłębienie w studium Jerzego Świącha¹⁵, do niego ostatnio powróciła również Magdalena Jonca. W znakomitej pracy *Enfants terribles* w partii uwag poświęconych kreacji Kazia Leśniewskiego wydobyla dwuznaczność sytuacji moralnej dziecięcych bohaterów, potęgowanej i komplikowanej bardziej przez „stanowe” względy niż przez pedagogiczny czy etyczny punkt widzenia (J 413–414).

W innym miejscu analiz nowelistycznych dokonań Prusa podjęła Kulczycka-Saloni problem funkcji wprowadzenia dziecięcego narratora i bohatera, relacjonującego w sposób typowy dla dziecka obserwowane fakty i doświadczane stany psychiczne. Rezultatem takiego „poznawczego uproszczenia, sprymityzowania spraw, o których mowa” stało się ich faktyczne pogłębienie¹⁶. O wpływie pierwszoosobowej narracji na rezultat rozstrzygnięć czytelniczych („zadzierzgnięcie [w czasie lektury] intymnej relacji pomiędzy czytelnikiem a bohaterem [...]” modyfikuje ogląd świata przedstawionego na korzyść bohatera, czym zarazem umożliwia autorowi zachowanie pozycji neutralnego arbitra) wspomniała także Jonca (J 414).

Subtelna odkrywczość Prusa w przedstawieniu trudności wieku dojrzewania (krzywdzona bezbronność, osamotnienie) odnotował Henryk Markiewicz¹⁷, dwubiegunowość tekstu, rozpiętego między pogodnym humorem a goryczą adolescencji – Edward Pieścikowski¹⁸, Józef Bachórz zaś wspominał o „przedziwnym skłębieniu uczuć gimnazysty, który podczas pierwszych swoich wakacji szamocze się pomiędzy nieznanymi mu przedtem tęsknotami serca do dziewczęcego podlotka a wstydliwymi próbami maskowania się i wysilaniem się na dorosłość”¹⁹. Parę cennych spostrzeżeń na temat wątku miłosnego zawiera opracowanie nowelistyki Prusa pióra Tadeusza Żabskiego. Badacz zauważył:

Miłość „szczenięcych lat” nie przypomina tu nabożnej fascynacji bohaterów chłopskich. Kazio prowadzi chaotyczną i nieudaną zwykle „grę na miny”; rozdrażniony jest tonem wyższości Loni, „pogardza” nią, ale i podgląda, by stopniowo uzależnić się od jej kaprysów. Chce zachować się po rycersku, ale ośmiesza się i naraża na „kompromitację”, zwłaszcza po humorystycznie poderotyzowanej przygodzie z osą-muchą (jak z mrówkami u Mickiewicza)²⁰.

Ten ostatni moment w biografii Kazia Leśniewskiego uznał Andrzej Z. Makowiecki za „pierwsze doświadczenie adolescencyjnego erotyzmu”²¹. Lonia – zdaniem Anny Kubale – to „typ dziecka-kobiety, o zbyt wcześnie rozwiniętej, choć nie uświadomianej erotyce”²².

¹⁵ J. Ś w i a c h, *Dziecko w twórczości Prusa (Z historii tematu dziecięcego w literaturze)*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” t. 17 (1962), s. 198–199.

¹⁶ J. Kulczycka-Saloni, *Nowelistyka Bolesława Prusa*. Warszawa 1969, s. 39.

¹⁷ H. Markiewicz, *Pozytywizm*. Wyd. 3, zmien. i rozszerz. Warszawa 1999, s. 130.

¹⁸ E. Pieścikowski, *Bolesław Prus*. Poznań 1998, s. 41.

¹⁹ J. Bachórz, *Bolesław Prus*. W zb.: *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*. Red. A. Skoczek. T. 6: *Pozytywizm*. Bochnia [2004], s. 350.

²⁰ T. Żabski, wstęp w: B. Prus, *Opowiadania i nowele. Wybór*. Oprac. T. Żabski. Wrocław 1996, s. XLIX. BN I 291.

²¹ A. Z. Makowiecki, *Słownik postaci literackich*. Warszawa 2000, s. 431.

²² A. Kubale, *Dziecko*. Hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa. Wrocław 1991, s. 201. *Nb.* badaczka zaklasyfikowała Kazia do typu „odmieńców” wraz z Jankiem Muzykantem, Stasiem z *Placówki*, Beldonkiem, głupim Frankiem Konopnickiej i Jasiem z *Sieroczej doli*.

Z zaprezentowanego przeglądu, który zresztą nie pretenduje do stanu badań nad utworem, widać wyraźnie, jakie płaszczyzny interesowały dotąd badaczy tego wybitnego tekstu: zagadnienia narratora i narracji, zwłaszcza konsekwencje wyboru dziecięcego medium, ewokowana przez świat przedstawiony kwestia społeczna (styk świata ziemiańskiego i chłopskiego) oraz przede wszystkim problematyka psychologiczna.

Jak dotąd, *Grzechy dzieciństwa* traktowane są jako doskonała „miniatura psychologiczna”²³, zarazem dowcipny i liryczny obraz problemów związanych z wiekiem dorastania, oparty na solidnym fundamencie realistycznej obserwacji relacji społecznych. Wydaje się jednak, że warto te dotychczasowe spostrzeżenia dopełnić paroma uwagami na temat zagadnienia, które sugerował autor, opatrując swe opowiadanie takim a nie innym tytułem. Dotyczyć będą one problematyki moralnej i problematyki egzystencjalnej, koncentrujących się wokół kwestii grzechu.

2

Prus właśnie grzechy czyni tematyczną osią swego utworu. Na pierwszy rzut oka chodzi o grzechy Kazia – ich ilość, różnorodność, przebieg i skutki. Autor tekstu zachęca do skupienia uwagi na występkach chłopca, oddając głos winowajcy. Próbuje on – *post factum* – dokonać oglądu pewnego fragmentu swego życia, podjąć nad nim namysł, przypominając sobie nie tylko to, co złego uczynił, ale i jak do tego doszło²⁴. Ta forma refleksyjnego spojrzenia na własne myśli, uczynki i zaniebdania, dokonana z troską o dotarcie do prawdy, przywołać musi praktykę rachunku sumienia²⁵. W dodatku jest to rachunek sumienia połączony z aktem wyznania (tekst ma wyraźną formę gawędy), dzięki czemu opowieść Kazia można uznać za odmianę *confessiones*. Zjawisko tzw. prozy spowiedniczej doczekało się inspirujących uwag w książce Magdaleny Sadlik, lecz materiał badawczy prześledzony tam przez autorkę ekscerpowany jest z tekstów kwalifikowanych jako modernistyczne i (przede wszystkim) obejmuje utwory spełniające wymogi formalne, takie jak narracja pierwszoosobowa, tryb intymnego wyznania oraz psychologiczne ujęcie sylwetek bohaterów²⁶. W niniejszym szkicu „spowiedniczość” ma dużo bardziej skromny i silniej z etymologią związany sens. Niewiele niestety wiadomo o istnieniu i o specyfice tego typu przekazów w prozie pozytywistów, programowo niejako zdystansowanych wobec oficjalnych form religijności. A szkoda,

²³ Określenie Tyszkiewicz (*op. cit.*, s. 38).

²⁴ Kulczycka-Saloni (*Nowelistyka Bolesława Prusa*, s. 37) też podejmuje próbę interpretacji dystansu czasowego, ale koncentruje się na poziomie percepcji dziecka, zakładając, że jej istotą jest niemożność dotarcia do obiektywnej prawdy: „narrator nie zna jeszcze czasowego dystansu wobec przeżyć swojego dzieciństwa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa niewiele czasu upłynęło od chwili, gdy Kazio ujrzał nieszczęsną pomywaczkę, daremnie wzywając zaginionego syna, do chwili, gdy zaczął spisywać swoje wspomnienia. Dlatego też może z niezachwianą powagą opowiadać o wszystkim, co przeżył [...]”.

²⁵ XIX-wieczne publikacje teologiczne podawały następującą definicję rachunku sumienia w rozdz. *O rachunku sumienia* (G 197): „Jest to ścisłe roztrząsanie wszystkich grzechów swoich, celem wyznania ich przed kapłanem”. B. Prus, jak dowodzi tego zapis w *Kronikach* (Oprac. Z. Szweykowski. T. 20. Warszawa 1970, s. 131), sądził, że „człowiek roztropny co wieczór dokonywa rachunku sumienia; niechajże naród czyni to przynajmniej od czasu do czasu”.

²⁶ M. Sadlik, „*Konfesje samotnych*”. *W kręgu prozy spowiedniczej 1884–1914*. Kraków 2004.

bo jak się wydaje, przedstawiciele polskiej literatury drugiej połowy XIX w. mieli tę świadomość, która najdobitniej bodaj została wyrażona przez Adama Szymańskiego w *Szkicach*. Przypomnijmy, że znajduje się tam obszerny wywód na temat sensu, a potem i formy aktu spowiedzi jako słownej relacji. Oto jego inicjalny fragment:

Wątpię, czy istnieje na świecie instytucja oparta na głębszej psychicznej znajomości człowieka niż spowiedź. Prawda, wypowiedziana tak krótko i dobitnie przez filozofa greckiego, została po mistrzowsku zrozumianą przez Ojców Kościoła. Tylko przez spowiedź „zwierzę towarzyskie” i w najniższych swych warstwach, i w najbardziej wydziedziczonych sferach, ma prawo dochodzić swego człowieczeństwa. Jeżeli zważymy, że prawa tego nikt już w zasadzie nie odrzuca, że o prawie podobnym nikt w zasadzie nie wątpi, to zastanowiwszy się nad tym, przyznać musimy, że jest ono potężną moralną zdobyczą wydziedziczonych²⁷.

Z nadzieją, że niniejsze rozważania mogą stanowić krok pierwszy ku rozpoznaniu sygnalizowanego zjawiska w jego aspekcie historycznym (np. teologicznym, filozoficznym, psychologicznym) utrwalonym w literackich zapisach pozytywistów, proponuję w tym miejscu refleksję nad *meritum* literackiego wyznania Prusa i materia spowiedzi, tj. nad pojęciem grzechu. To, co ważne dla aktu spowiedzi i dla gatunku wyznania – analiza faktów dokonanych przechowywanych w pamięci²⁸ oraz programowo założona szczerość²⁹ – jest też postulatem Prusowskiego narratora: „Nie chcę nic ukrywać”; „Dobrze pamiętam [...]” (P 184); „o ile dziś mi się ta rzecz przedstawia [...]” (P 193); „Trudno dziś odgrzebać w pamięci uczucia” (P 195); „Nie wiedziałem jeszcze wówczas [...]” (P 213).

Opatrzanie tego fragmentu autobiografii tytułem *Grzechy dzieciństwa* może sugerować, iż mamy do czynienia albo z sekwencją spowiedzi generalnej (hipotetycznie założyć należy wówczas, że po grzechach dzieciństwa nastąpią grzechy młodości, wieku dojrzałego, starości *etc.*) lub ze zreferowaniem grzechów typowych dla okresu dzieciństwa, a popełnianych przez Kazia (i towarzyszy)³⁰.

3

Jakie grzechy znalazły się w rejestrze „grzechów dzieciństwa”? Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że narrator nigdy nie określa swoich występków mianem grzechu. W tekście nie pojawia się ani razu taka kwalifikacja. Skoro tak jest, rekonstrukcję pojęcia grzechu, anonsowanego w tytule, zacznijmy jak u Prusa,

²⁷ A. Szymański, *Hanusia*. W: *Szkiece*. Oprac. B. Burdziej. Kraków 1998, s. 254.

²⁸ Wskazówka praktyczna dla dokonujących rachunku sumienia (G 199, podkreśl. B. K. O.): „Przypominajcie sobie potem pilnie wszystkie grzechy, które popełniliście bądź myślą, bądź mową, bądź uczynkiem, bądź opuszczeniem, bądź czyniąc to, co Bóg zakazuje, bądź nie czyniąc tego, co Bóg nakazuje; zważcie ich ciężkość, zgromadźcie ich okoliczności, powody i skutki, a potem to ciężkie i haniebne brzemie, którym obładowaliście pamięć swoją, złożcie przed trybunałem, gdzie miłosierdzie Boskie czeka na was, aby was uwolnić od tego ciężaru”.

²⁹ Zob. M. Głowiński, *Wyznania*. Hasło w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*. Wyd. 3, popr. i rozszerz. Wrocław 1998, s. 630. O roli szczerości w spowiedzi zob. też G 255.

³⁰ Warto dodać, że specjaliści uznają XIX stulecie za złoty wiek sakramentu pokuty. Więcej na ten temat zob. *Związek intymny, czyli przyjemność dla dwojga*. W zb.: *Historia życia prywatnego*. T. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*. Red. P. Ariès, G. Duby. Przeł. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski. Wrocław 1999.

posługując się dedukcją. Wypada powrócić tu do spostrzeżeń przytoczonych na początku, do rozpoznania mistrzostwa tego pisarza w odtwarzaniu dziecięcej psychiki. Skoro narrator rekonstruuje swoją świadomość jako dziecka, trafnie unika nazwania różnych postępków grzechem, bo dzieci zazwyczaj, dopóki nie posiadają znajomości norm moralnych, nie kwalifikują tak swoich czynów³¹. Natomiast dorosły narrator (lub autor – podmiot czynności twórczych) dysponuje inną wiedzą i na jej podstawie nazywa grzechem występki, przewinienia, wykroczenia, nieposłuszeństwo, naruszenie normy³². Tak jest i z małymi bohaterami Prusa: mają wrażenie, że skomplikowali dorosłym życie, że ich denerwowali, martwili, niepokoiли, mają wyrzuty sumienia, doznają wstydu i poczucia winy³³, ale nie abstrahują: nie są świadomi, że popełniają g r z e c h y.

Rachunek sumienia przeprowadzony przez Prusa jest szczegółowy. „Grzechy” dzieci są dobrowolne, często mają kształt atrakcyjnej zabawy (np. spalanie obórki jest rezultatem przedsięwziętego polowania na ptaki, złamanie nogi i narażenie zdrowia – chęcią przejażdżki na koniu, *etc.*). W wielu wypadkach te utrapienia wynikają z innej struktury wyobraźni dziecięcej³⁴. Dziecko żyje chwilą, kieruje się impulsem, nie myśli w kategoriach przyczynowo-skutkowych, o czym dorośli (np. organista) często zapominają i nawet nie próbują tak na „grzech” dziecięcy spojrzeć. „Grzechy” dziecięce są osobiste i indywidualne. Każde z dzieci popełnia inne wykroczenia, zgodne z jego temperamentem oraz osobowością. Kazio – sangwinik obdarzony nader żywym usposobieniem – realizuje swoje własne plany, lekceważąc podszepty zdrowego rozsądku lub uwagi starszych. Inteligentny, zaabsorbowany światem, sięga po rzeczy zakazane. Dla niego dosłownie każde wydarzenie może stać się okazją do „grzechu”, tj. niesubordynacji. Kazio idzie za każdą poznawczą pokusą. Szkoła obnaża jego kolejne cechy „grzechotwórcze”: lenistwo, wymigiwanie się od obowiązków, oszustwa. Wykroczenia Lonia są o wiele słabiej znane, bo dowiadujemy się o nich tylko dzięki relacji Kazia. Lonia popełnia „grzechy” typowe dla sfery, z której się wywodzi: jest próżna, zarozumiała, pogardza ludźmi z niższych stanów (co najlepiej widać w jej odnoszeniu się do Walka), płęć przeciwną traktuje jak służących lub adoratorów. Skoncentrowana na sobie mała egoistka popełnia też „typowo kobiecy” grzech plotkarstwa. Józiowi oprócz uczestnictwa we właściwym dla szkoły procederze podpowiadania i ściąg-

³¹ Do popełnienia grzechu uczynkowego, zdaniem moralistów, potrzeba rozwagi i przyzwolenia. Dlatego „Dzieci niżej sześciu lub siedmiu lat, nie doszedłszy do używania rozumu, nie mogą grzeszyć, albowiem trudno im odróżnić dobre od złego” (M. N o ë l, *Nowy wykład katechizmu z ambony*. T. 3. Z tłum. M. O r. wyd. W. B o g a c k i. Kielce 1903, s. 110). Ale o swoich uczynkach w kategorii grzechu myślą bohaterka *Rodziny Polanieckich* – Litka, oraz Anielka – jedyna chyba postać Prusa ukazana w chwili spowiadania się. Inna rzecz, że obydwie dziewczynki to według badaczy kreacje w stylu dziecka romantycznego. Do sakramentu spowiedzi dwukrotnie przystępuje również Madzia Brzeska (*Emancypantki*).

³² Takie określenia grzechu znajdują się w słownictwie biblijnym. Zob. *Grzech*. Hasło w: *Słownik teologii biblijnej*. Red. X. Léon-Dufour. Przeł. i oprac. K. R o m a n i u k. Wyd. 3. Poznań 1990. Źródła XIX-wieczne mówią o grzechu w kategoriach niesprawiedliwości, nieporządku, obrazy, zmazy, splamienia duszy (*macula animae*). Zob. *Grzech*. Hasło w: *Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedii Wettera i Weltego [...]*. Red. M. Nowodworski. T. 6. Warszawa 1875.

³³ Na fakt, że Kazio broni się „niezbyt skutecznie przed poczuciem winy i grzechu”, zwrócił uwagę Ż a b s k i (*op. cit.*, s. 59).

³⁴ Wyobraźnia i pożądlivość stanowiły dwie podstawowe pobudki do grzechu, zaraz po rozumie i woli. Zob. *Grzech*. Hasło w: *Encyklopedia kościelna*, s. 444.

gania (w oszustwie) trudno wytknąć jakieś uchybienia. Choć zaleźniony, mężnie znosi prześladowania kolegów, nie posuwając się do donosicielstwa.

Bardzo ciekawie zarysowana jest postać Walka. Scharakteryzowany stosunkowo precyzyjnie dzięki przedsięwziętemu przez Kazia śledztwu, okazuje się dzieckiem, które właściwie nie ma „grzechów” (chyba że uznać za takowe: zabicie dworskiego talerza lub zasmucenie matki ucieczką). Walek przedstawiony jest jako suma odruchów biologicznych (np. głód) i emocji (np. strach). Gdy działa – naśladuje dorosłych (jedzenie, orka) lub wypełnia ich sugestie (ucieczka)³⁵ albo zatapia się w niebycie. Prus ukazuje go jako istotę dziką: niezdolną do myślenia w kategoriach abstrakcyjnych i ogólnych, nie w pełni rozwiniętą, nie umiejącą podzielić się swymi myślami z innymi. Ten sposób instynktownego istnienia odbiera mu możliwość do popełnienia świadomego grzechu. Oprócz tego Walek od poczęcia nasiąka atmosferą łamania podstawowych praw ludzkich, choćby prawa do miłości i szacunku. Walek nie zna odmiennej ludzkiej rzeczywistości niż skażona, zdegradowana. Ten brak możliwości odniesienia do innego wymiaru istnienia także go w jakiś moralny sposób upośledza, odbierając mu szansę wyboru, opowiedzenia się za wartościami alternatywnymi. Chłopiec żyje w stanie bezgrzesznym, lecz właśnie bezgrzeszność, niezdolność do grzechu, w jakiejś mierze narusza pełnię jego ludzkiej natury³⁶.

„Grzechy” poniekąd łączą dzieci ze sobą: Kazia i Józia w oszustwie (ściągnięciu), Lonię i Zosię w plotkach i pysze. Ale zarazem Prus ukazuje, jak wspólne „grzechy” oddalają je od siebie – np. Kazia i Lonię.

4

Świat dziecięcych „grzechów” jest w szczególny sposób powiązany ze światem grzechów (tj. aktów świadomych i wolnych) ludzi dorosłych. Od razu zauważyć należy, że Prus przedstawia dzieci żyjące w rodzinach niepełnych: matka Kazia i Zosi umarła, podobnie jak ojciec Loni; ojciec Józia „wygnał matkę” (z jakich powodów – nie wiadomo); Walek jest dzieckiem nieślubnym, mieszka przy matce. Każde z tych rodziców skoncentrowało się na własnych obowiązkach i problemach, nie umiając poświęcić dzieciom specjalnej, potrzebnej im uwagi. Rzec należałoby, że rodzice i dzieci żyją w światach osobnych. Samotność może mniej dotyczyć Loni, której nieustannie towarzyszy Zosia lub guwernantka, ale w przypadku chłopców osamotnienie jest ewidentne³⁷. Wyraźnie mówi o nim Kazio:

rosłem i hodowałem się sam jak drapieżne pisklą, które porzucili rodzice. [...]

Nie mając z kim żyć, żyłem z naturą. [...] nie mając kogo całować, całowałem psy podwórzowe. [P 159]

³⁵ O roli imitacji w życiu dzieci, w tym wypadku zwłaszcza o imitowaniu dorosłych zob. uwagi Zalewskiego (*op. cit.*, s. 75 n.).

³⁶ Zob. analizę tego stanowiska w ujęciu teologa hebrajskiego H. Kushnera (*Czy musimy być doskonali?* Poznań 1998).

³⁷ Według Świecha (*op. cit.*, s. 208) ten nader nikły wpływ środowiska gwarantuje chłopcom dużą samodzielność i swobodę. Dzięki niemu psychika nie wymaga „retuszów”, jest naturalna i prawdziwa. Natomiast zdaniem K. Turcy (*Psychologia dziecka w twórczości Prusa*. „Ruch Literacki” 1934, z. 10, s. 307) miłość do natury, obok współczucia dla nieszczęśliwych, to romantyczna cecha tak „nieromantycznego” jak Kazio bohatera.

Walka „wszyscy znali, lecz nikt się nim nie zajmował. Dlatego chłopiec miał dużo swobodnego czasu [...]” (P 186). Samotna agonia Józia urasta do rangi symbolu.

Chwile spotkań z rodzicami są rzadkie, a jeśli już do nich dochodzi, to najczęściej po to, aby dziecku udzielić reprimendy (ojciec Kazia) lub określić wymagania mu stawiane (ojcowie wobec Kazia i Józia, pani dziedziczka wobec Kazia). Zaprowadzić patriarchalny ład i... ujawnić pedagogiczną dysfunkcyjność³⁸. Szczególnie mocno w pamięć zapadają obrazy patologii rodzicielskiej. Walek jest „materialnym” dowodem złamania przez jego matkę szóstego przykazania. Pomywaczka traktuje ów „owoc grzechu” z niezwykłym okrucieństwem – głodzi chłopca, bije, poniża, życzy mu rychłej śmierci. Grzeszy jako matka, naruszając normy swego stanu, ale i jako człowiek, pastwiąc się nad słabą, zależną od niej istotą. Jej agresję wobec syna wywołuje i potęguje niegodziwość otoczenia, które nieustannie przypomina kobiecie dawne winy, wzbudza jej kompleksy i wyrzuty sumienia, ponadto czerpie sadystyczną radość z obserwacji tragicznej relacji matka–syn. Reakcje pomywaczki tłumaczyć można w kategoriach socjalnych („winna” jednostka *contra* „prawa” grupa) i psychologicznych (bunt wobec przeszłości, poczucie wstydu, upokorzenie, samotność, doświadczenie przemocy). Stosunek kobiety do dziecka zmienia się z chwilą, gdy Walek ucieka. Prus nie ujawnia motywacji, która stoi za poszukiwaniami podjętymi przez matkę, ale ukazuje, że zaczyna ona cierpieć nie z powodu obecności syna, ale z powodu jego utraty. To spóźnione „nawrócenie”, które pozwala kobiecie choć na moment przeistoczyć się z prześladowczyni w matkę, ocala jej ludzką godność.

Trudna okazuje się również relacja ojca Józia z upośledzonym fizycznie synem. Wiadomo, że chciał się poświęcić wychowaniu jedynaka, ale na przeszkodzie stanął mu alkohol. Nie jest jasne, dlaczego nadużywał „rumu-jamajka”. Niepokoi jednak notorycznie powracający (4 razy) w okrzykach i toastach tego męzczyzny wyraz „gubernator” (P 176–177). Czy to tylko ślad urojonej manii wielkości, niezrealizowanego pragnienia, by osiągnąć prestiż i sukcesy w życiu, czy (wyrażony w mowie epopowej) topiony w alkoholu znak wplątania się w jakieś niefortunne związki z rosyjskimi władzami? A może ojciec Józia gorzej sobie radzi z kalectwem syna niż garbusek? W każdym razie rodzic zaniedbuje lub dręczy jedynaka. Stawia mu wysokie wymagania, nie dając zarazem żadnego wsparcia. Dopiero zgon chłopca wywołuje w nim wstrząs. Nie ma sił, aby wyrwać się z sidła nałogu, ale śmiercią na mogile syna udowadnia, że dziecko było w jego życiu kimś wyjątkowym.

Tym, co dorośli klasyfikują jako dziecięce „grzechy”, jest pragnienie zwrócenia za wszelką cenę uwagi na siebie. Dobrym przykładem takiej dramatycznej i ostatecznie wygranej batalii o zainteresowanie jest spalenie obórki przez Kazia. Interesuje się nim wówczas cały dwór, a jego „grzech” staje się swoistą *felix culpa*. Podobnie jak w obrazku Konopnickiej *Przed sądem*: pani dziedziczka zamiast wymierzyć sprawiedliwą karę – każe edukować winowajcę.

Rodzice zatem przede wszystkim grzeszą wobec swoich dzieci poprzez zaniebdanie. Ten grzech jest powszechny, choć zapewne nie zawsze świadomy, bo ra-

³⁸ Niezwykle bogatą egzemplifikację wielorakich powiązań między negatywnymi wzorcami wychowania (np. ukazywanymi w pismach bliskiego Prusowi H. Spencera) a deprawacją małoletnich przynosi rozdz. 6, *Małe grzechy dziecięce* (tam cz. 2: *Grzeszni rodzice i występne dzieci*) wspomnianej już książki J o n c y.

czej przyswojony jako akceptowana norma kulturowa³⁹. Lecz alkoholizm i przemoc to już konkretne czynniki, które ingerują w życie dzieci i deformują je.

Poprzez ściśle powiązanie „grzechów dorosłości” z „grzechami dzieciństwa” Prus ukazuje, że grzech nie tylko jest powszechny (nie ma nikogo, kto nie byłby nim skażony), ale też że zasięg grzechu indywidualnego jest zazwyczaj ponadindywidualny.

5

Punktem kulminacyjnym opowiadania jest scena, gdy Kazio usiłuje uwolnić owada spod spódnicy Loni. Jeśli wśród skutków grzechu pierwotnego teologowie wskazują chorobę i śmierć (G 102 n., zwłaszcza s. 107–108), to symptomy tego przegrzechu towarzyszyły Kaziowi od dawna. Ważne etapy jego duchowego dojrzewania stanowiły śmierć matki i śmierć Józia, spotkanie z kalectwem i z chorobą pierwszego przyjaciela, z niesprawiedliwością wobec słabszych powszechną w szkolnych murach i pod dworskim płotem. Szczególnym jednak doświadczeniem ułomności egzystencji było uświadomienie sobie własnej samotności; odkrycie, że „największym nieszczęściem jest opuszczenie [...]” (P 180) i towarzysząca mu potrzeba zapelnienia pustki psychicznej. Należy jednak pamiętać, że od samego początku Kazio wychowuje się wśród kobiet. Jego pierwsze wspomnienia dotyczą pani hrabiny, jej służących, siostry, Loni. Niektóre z nich są nawet bolesne:

Z hrabianką, przed moim wejściem do szkół, bawiliśmy się tylko jeden raz, mając oboje niespełna po dziesięć lat. Przy sposobności chciałem ją nauczyć sztuki łażenia po drzewach i usadawiłem ją na żerdziowym płocie w taki sposób, że dziewczynka poczęła wniebogłose krzyczeć, za co jej guwernantka wybiła mnie niebieskim parasolem mówiąc, że mogłem Lonię zrobić na całe życie nieszczęśliwą.

Od tej pory zbudził się we mnie wstręt do małych dziewcząt [...]. [P 158–159]

Zarówno atmosfera pałacu, jak i najbliższego Kaziowego oraz Loninego otoczenia jest atmosferą rozerotyżowaną (amory pani hrabiny, guwernantki, pisarza, panien, wreszcie tajony, ale zapewne wyczuwalny afekt ojca Kazia do pani hrabiny). Korzystają z tego dzieci: „w tak zajęтым otoczeniu nam, dzieciom, schodził czas swobodnie” (P 205), o ile nie są we flirty starszych angażowane (Jonca niebezzasadnie porównuje chłopca do Hermesa krążącego między prowentowym pisarzem a guwernantką, J 414). W szkole młody Leśniewski rozpoczyna spotkanie z literaturą romansową (P 173). Czyta jak Mickiewiczowski Gustaw, w pełni utożsamiając się z bohaterami (P 182, 184) i projektując swoje rozmowy, relacje z Lonią na wzór romansowych scenariuszy. Rzec można, że to kolejny w literaturze polskiej przejaw działania „zbójcekich książek”. I w tym Kazio okazuje się „młodszym bratem” Wokulskiego, dla którego lektury romantyków były tyleż balsamem, co trucizną.

Na pierwszy rzut oka należałoby przypuszczać, że to, co wydarzyło się w jeżynach, jest prostą kontynuacją zachowań obserwowanych w otoczeniu dworskim i realizacją wzorów romansowych⁴⁰. Kazio, ulegając coraz bardziej popędowi zmysłowemu, normalnym dla wieku dojrzewania, i broniąc się przed widokiem

³⁹ O zmiennych kulturowych normach zachowań wobec dzieci zob. J. P e t r y - M r o c z k o w s k a, *Wygłani z ogrodu dzieciństwa*. „W drodze” 1996, nr 3.

⁴⁰ O skomplikowanej relacji naśladowania związków hrabiny z amantami w postępowaniu Kazia i Loni zob. Z a l e w s k i, *op. cit.*, s. 77.

samotności, próbuje „zakazanego owocu”, ku któremu jego spojrzenie kieruje lek-tura i dwór. A jednak chyba nie tylko o ten somatyczny i emocjonalny aspekt przej-ścia z dzieciństwa w dojrzałość Prusowi chodzi. I nie tylko o ironiczny dystans wobec skutków błędzenia po piekle sentymentalnej łatwizny.

Pisarz wiele uwagi poświęca wyreżyserowaniu kluczowej sceny. Zanim Ka-zio będzie mógł zbliżyć się do Loni, przygląda się zabawom dziewcząt przez dziu-rę w murze. Ów specyficzny punkt obserwacyjny pozwala Prusowi wprowadzić „kulturową” perspektywę. Albowiem to, co Kazio widzi, to typowy dworski park, a równocześnie *hortus conclusus* – znany z ikonografii ogród z wodą, kwiatami i niewinnymi istotami, jedno z wyobrażeń raju (zob. D 115 n.). Nic dziwnego, że ta pełna niezwyklego uroku przestrzeń, niedostępna dla „profana”, w której bawią się dziewczęta, magnetyzuje i Leśniewskiego, i towarzyszącego mu Walka.

Jeżyny znajdują się na granicy owego dworskiego *dominium*, są peryferiami dworskiego parku.

Strach, ile ich tam było! Co krok kępa, a na każdej gąszcz jeżyn czarnych i wielkich jak śliwki. Z początku zbieraliśmy je razem, zamieniając między sobą wykrzykniki podziwu i za-dowolenia. Wkrótce jednak zamilkliśmy i rozeszliśmy się każde w swoją stronę. Nie wiem, jak tam dziewczęta, ale ja, utonąwszy wśród najgęstszych kęp, zapomniałem o świecie. Co to były za jeżyny!... Dziś nie ma nawet takich ananasów.

Zmęczony staniem – usiadłem, zmęczony siedzeniem – położyłem się na krzakach jak na sprężynowym fotelu. Było tu tak ciepło, tak miękko i obficie, że nie wiem, skąd pomyślałem, iż właśnie tak musiało być Adamowi w raju. Boże! Boże! dlaczego ja nie byłem Adamem? Do dziś dnia na przekętym drzewie rosłyby jabłka, bo dla zerwania ich nie chciałoby mi się nawet ręki podnieść nad głowę...

Rozciągając się jak wąż pod ciepłym słońcem, na giętkich krzakach, czułem nieopisane szczęście głównie z tego powodu, że nie mogłem zupełnie nie myśleć. Czasem przewracałem się na wznak, głową niżej niż reszta ciała. Poruszane wiatrem liście głaskały mnie po twarzy, a ja patrzyłem w ogromne niebo i z niezgłębionym zadowoleniem wyobrażałem sobie, że mnie – wcale nie ma. Lonia, Zosia, park, obiad, wreszcie szkoła i pan inspektor, wydawały mi się snem, który niegdyś był, ale już przeszedł, może sto lat temu, a może i tysiąc. Biedny Józio w niebie wciąż zapewne doświadcza tych uczuć. Jaki on szczęśliwy!...

W końcu już mi się i jeżyn odechciało. Czułem, jak łagodnie unoszą mnie krzaki, widzia-łem każdą chmurkę, zwolna sunącą się po błękitcie, słyszałem szelest każdego liścia, alem sam nic nie myślał. [P 207–208]

Kazio przeżywa chwilę niezwykłą: dzięki skupieniu się na zmysłowych do-znaniach doświadcza wyzwolenia z praw rządzących naturą (grawitacja nie obo-wiązuje, krzaki jeżyn są miękkie⁴¹) oraz uwolnienia od myślenia i imperatywu poznania. Ów ziemski raj zostaje w opisie rozpięty między wspomnieniem raju biblijnego (Adam, jabłko) i raju niebiańskiego (niebo, w którym już przebywa Jó-zio). Prusowi udaje się przybliżyć ten szczególny, trudny do wyrażenia stan ludz-kiej egzystencji, gdy zanika podział na istotę i istnienie, gdy człowiek osiąga on-tyczną jedność – stan niemal mistyczny. To stan ekstatyczny, a przecież bardzo realnie przez pisarza umotywowany okolicznościami przyziemnymi i wkompo-nowany w dziecięce zabawy. Dziecko nie potrzebuje szczególnego wysiłku, aby się tam znaleźć, ponieważ świadomość dziecięca jest swoistym typem „prostego i w prostocie swej najbardziej złożonego doznawania rzeczywistości”⁴².

⁴¹ Podobnie św. A m b r o ż y w *Hexameronie* (Patr. Lat., 17. kol. 175) „utrzymywał, że w ziem-skim raju róże nie mają kolców” (D 118).

⁴² G. B i a ł y, *Włodzimierz Korolenko*. Warszawa 1954, s. 198. Cyt. za: Ś w i e c h, *op. cit.*, s. 215.

W tym kontekście wspomnienie biblijnego Edenu pojawia się niejako automatycznie, ale i celowo. Dzięki tej ewokacji Kazio odtąd porusza się w przestrzeni reinterpretowanego mitu.

Nagle, coś szarpnęło mnie. Zerwałem się na równie nogi nie pojmując, co się dzieje. Przez mgnienie było cicho jak i pierwej, lecz w tej chwili usłyszałem płacz i krzyk Loni:
– Zosiu!... Panno Klementyno!... na pomoc!...
Jest coś strasznego w krzyku dziecka: „Na pomoc...” Przemknęły mi przez głowę wyrazy: żmija! [P 208]

Zgodnie z wizją utrwaloną w *Genesis*, kolejną mityczną sekwencją historii pierwszych ludzi jest spotkanie ze złem, tj. spotkanie z wężem.

Lonia jest przekonana, że za chwilę ukąsi ją osa, która dostała się pod jej sukienkę. Chłopiec dopomaga przestraszonej i ogromnie zawstydzonej dziewczynce uwolnić się od owada. Okazuje się wówczas, że to nie osa, lecz mucha była przyczyną całego zajścia. Oczywiście, zamiana owada wzmaga efekt humorystyczny, ale warto odnotować i to, że w świecie symboliki mucha jest owadem kojarzonym z szatanem (Belzebubem) i siłami zła (Arymanem). Oznacza zarazę, plagę, nieczystość, także rozpustę⁴³. Prus wprowadzając daleki jest od demonizowania owada, który po całym zajściu jest przedstawiony jako jego bezbronna ofiara („i skrzydła, i ona sama była bardzo zmięta [...]”, P 209), ale trudno się oprzeć wrażeniu, że motyw muchy, oprócz realistycznych i humorystycznych, spełnia tu dodatkowe funkcje. Jakże? Pierwsza sugestia przywodzi na myśl uwagę o banalności zła, sformułowaną we współczesnej humanistyce przez Hannah Arendt, rozwijaną np. przez Chantal Delsol. Trywialność epizodycznej sytuacji (incydent z pospolitym owadem) stoi w zasadniczej sprzeczności z ostatecznymi konsekwencjami owego zajścia (opuszczenie dworu). W wersji biblijnej – to obserwacja druga – szatan zwiódł pierwszych rodziców, przedstawiając im zło pod pozorem dobra i doprowadzając do złamania Boskiego zakazu. W *Grzechach dzieciństwa* mucha wprowadziła w błąd Lonię i Kazia, sprowokowała ich do złamania kulturowego *tabu* – przekroczenia obyczajowej granicy intymności i niewinności⁴⁴.

W wieku XIX, co potwierdzają literatura wspomnieniowa, beletrystyka i malarstwo, w szczególności przyjęto (zaakceptowano) przekonanie św. Augustyna, który w pożądlivosti (*concupiscentia*)⁴⁵, zwłaszcza cielesnej, widział wyjątkowe upodlenie natury człowieka spowodowane przez grzech pierworod-

⁴³ Zob. R. Zając: *Belzebub – Pan Much* (strona <http://www.kosciol.pl/article.php/>); *Szatan w „Starym Testamencie”*. Lublin 1998. – H. Biedermann, *Leksykon symboli*. Przeł. J. Rubinowicz. Warszawa 2003, s. 225–226. – *Leksykon symboli*. Oprac. M. Oesterreicher-Mollwo. Przeł. J. Prokopiuk. Warszawa 1992, s. 100. – W. Kopaliński, *Słownik symboli*. Wyd. 2. Warszawa 1991, s. 238–239.

⁴⁴ W roku 1896 *Grzechy dzieciństwa* ukazały się z rysunkami Apoloniusza (a nie Apolinarego, jak informuje *Nowy Korbut* (t. 17, vol. 1: *Bolesław Prus*. Oprac. T. Tyszkiewicz. Warszawa 1981, s. 182)) Kędzierskiego w edycji „Biblioteczki Ilustrowanej”. Jedna z rycin, co ciekawe, ukazuje nad postacią dziewczynki nienaturalnie wielką muchę. Dysproporcja motywów sprawia wrażenie, jakby dziecko przygniecione było rozmiarem i skutkami wywołanego przez muchę zamieszania.

⁴⁵ Wyróżniano trzy rodzaje pożądlivosti: pożądlivość ciała (rozkosz zmysłowa, zniewieściaość, obżarstwo, rozpusta), pożądlivość oczu (zgubna ciekawość) oraz pychę żywota (prowadzącą do wynoszenia się nad innych, schlebianie próżności własnej). Znajdowały one paralele w występku pierwszych rodziców, którzy zgrzeszyli przez zmysłowość, spożywszy zakazany owoc, przez ciekawość, gdyż chcieli poznać złe i dobre, oraz przez pychę, chcąc stać się podobnymi Bogu (G 108).

ny⁴⁶. Wprawdzie w intencjach Kazia i Loni nie było nic z pragnień seksualnych, a jedynie strach i chęć pomocy w sytuacji zagrożenia, jednak obydwójce zdają sobie sprawę, że złamali jakiś ważny zakaz. Stąd wstyd, omdlenie *etc.* I kara – separacja, a ostatecznie – konieczność opuszczenia majątku przez całą rodzinę Leśniewskich. Za „grzechy” Kazia i Loni pokutują nie tylko winowajcy, ale i, jak się chłopcu wydaje, ich rodziny. Grzechu bowiem nie można utrzymać w tajemnicy⁴⁷: wcześniej czy później, z pomocą plotek lub bez nich – ukaże swoje „społeczne” oblicze, stanie się jak grzech Adama dla jego potomków.

Prus przez uchwytne nawiązanie do biblijnej opowieści, przez scenery, układ fabularny dokonuje renarracji i reinterpretacji historii opisanej w *Księdze Rodzaju*. Ciekawe jest to wspomnienie prapoczątku w utworze poświęconym „grzechom dzieciństwa” z co najmniej dwóch powodów. Pierwszym z nich jest to, iż bez przywołania owej prymarnej opowieści o grzechu opowieść o innych (następnych) byłaby w jakimś sensie niepełna⁴⁸. A warto podkreślić, że Prus „podsuwa” czytelnikom tę fabułę jakby wbrew głównym nurtom intelektualnym swoich czasów, które wraz z *votum separatum* wobec religii kwestionują ideę „grzechu pierworodnego” jako rzeczywistości antropologicznej, narodzin zła upatrując raczej w konkretnych (historycznych) formach czy stadiach rozwoju ludzkości. Drugi powód stanowi to, że według niektórych starożytnych teologów (Teofil z Antiochii i św. Ireneusz) oraz niektórych rabinów „nasi pierwsi rodzice zostali stworzeni jako dzieci [...]” (D 176).

Teofil w swoim dziele *Do Autolyka* (2: 22) pisał:

Drzewo poznania dobra i zła było samo w sobie dobre i jego owoc również. To nie drzewo, jak sądzą niektórzy, kryło w sobie śmierć, lecz nieposłuszeństwo. W owocu wiedzy nie było nic więcej, a wiedza jest dobra z chwilą, gdy się jej używa, jak należy. Ale z uwagi na swój rzeczywisty wiek Adam był jeszcze dzieckiem i nie mógł, jak należy, tej wiedzy przyjąć. [cyt. za: D 216]

Ireneusz dodawał: „Człowiek (na początku) [...] był bardzo mały, był bowiem dzieckiem i rozwijając się osiągał stan dojrzałości [...]. Nie miał jeszcze dojrzałego osądu”. W innym fragmencie uzupełniał: „Człowiek wybrał nieposłuszeństwo przez nieuwagę, a nie przez złośliwość” (D 216). Badacz historii raję tak komentuje ich wypowiedzi:

⁴⁶ Zob. A. Klaweck, *Spór o grzech pierworodny*. „Znak” 1967, nr 19, s. 1392. – Cz. Bartnik, *Grzech pierworodny w teologii katolickiej*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Lublin 1993, kol. 285. – *Grzech pierworodny*. Hasło w: *Encyklopedia kościelna*.

⁴⁷ W tym również każdy grzech, zdaniem XIX-wiecznych teologów, przypomina istotę grzechu pierworodnego. Jako przykład uwaga Gallois (G 102): „Nie sądźcie [...], abym miał zamiar tłumaczyć wam, na czym zależy istota tej skazy [tj. grzechu pierworodnego] i jakim sposobem lub jaką drogą przechodzi grzech ten z ojców na dzieci, jest to bowiem tajemnica, której umysł ludzki nigdy dosięgnąć nie potrafi. Lecz jak, z jednej strony, niepodobna dociec natury grzechu pierworodnego, tak, z drugiej strony, nic pewniejszego nad to, że ten grzech istnieje. Powiada św. Augustyn: *Hoc peccato nihil est ad praedicandum notius, nihil ad intellegendum secretius*”.

⁴⁸ Pisał o tym B. Pascal (cyt. za: K. Wons, *Grzech i przebaczenie w świetle Słowa Bożego*. Kraków 2002, s. 99): „Z chwilą, gdy religia chrześcijańska wytłumaczyła mi naukę o upadku pierwszych rodziców, otwarły mi się oczy i zacząłem dostrzegać wszędzie znamiona prawdy. Cały świat jest bowiem świadectwem utraconego Boga i upadłej natury... Najbardziej nieodgadniona tajemnica, przed jaką może stanąć nasz rozum, tajemnica grzechu pierworodnego, jest jedynym kluczem do zrozumienia naszej własnej istoty”.

Mówiąc dzisiejszym językiem, Adam i Ewa [...] zbyt szybko się śpieszyli. Jako dzieci chcieli zdobyć wiedzę, która mogła być im dostępna w dojrzałym wieku.

Idąc logicznie tą drogą, Ireneusz główną odpowiedzialnością za grzech pierworodny obarczył kusiciela. [D 216]⁴⁹

6

Kazio grzeszy nieświadomością i pychą, gdy przypuszcza, że w sytuacji próby zachowałby się inaczej niż Adam. Ale Prus nie obarcza go winą za wydarzenia w ogrodzie. Według autora opowiadania grzech jest grą pozorów, oszustwem, pułapką, w którą człowiek daje się wciągnąć, ponieważ rzeczywistość jest zbyt skomplikowana, nieprzewidywalna, a on – jak dziecko – naiwny. Z dobrych intencji wynikają złe skutki. Grzesznik jest istotą bezsilną i tragiczną: cokolwiek wybierze, zawsze będzie wyboru żałował. Sytuacja Kazia jest w pewien sposób egzemplaryczna: nie reagować na prośbę o pomoc? Pomóc – łamiąc zarazem normę? W położeniu chłopca ukazany zostaje w mikroskali fatalizm ludzkich losów: swoista nieuchronność grzechu i nieuchronność kary. W ich tle sytuuje się, oczywiście, cała XIX-wieczna dyskusja o determinizmie, prowadzona w oparciu o odkrycia nauk biologicznych i ustalenia rozwijającej się psychologii. Swoistą bezradność wobec fenomenu zła – egzystencjalnej pułapki, wyraża nie tylko Prus, gdyż wraz z nim cała pozytywistyczna generacja próbowała znaleźć przynajmniej częściowy *modus vivendi* między wolną wolą odziedziczoną po teologach i moralistach, w koncepcjach humanitarnych niezbywalną dla uznania kondycji za ludzką, a prawami formułowanymi przez nauki matematyczno-przyrodnicze i wiedzę socjologiczną, które niekiedy zdawały się możliwość wyboru jednostek redukować niemal do zera⁵⁰. Warto zauważyć, że te (choć stawiane o wiele ostrzej) kwestie przyczyny grzechu i odpowiedzialności za jego skutki przejmie w spadku po poprzednikach pokolenie modernistów⁵¹.

Dołączyć do tego należy, o czym była już mowa na początku rozważań, problem w istotny sposób zajmujący Prusa: zagadnienie altruizmu i egoizmu. Kazio Leśniewski, jeden z wielu jego bohaterów rozdartych między wyborem dobra indywidualnego a wyborem dobra zaoferowanego innym, uświadamia sobie bowiem prawdę (w nomenklaturze pozytywistów jej sedno ujmując) „organiczną”, monotonicznie zresztą przypominaną przez katechizmy. To nie Lonia, lecz Walek – zostawiony (czy nawet odepchnięty) przez Kazia zajętego sprawami swego serca – staje się potem wyrzutem sumienia tego chłopca. To owa „współwina”, dzielona z pomywaczką, w głównej mierze mało nie rozsadza mu serca. Być może, ten niedopełniony obowiązek, to zaniedbanie wobec istoty słabszej, jest dla Prusa grzechem najcięższym. Jeśli tak jest, to jest to grzech „ewangeliczny”⁵², skierowa-

⁴⁹ Na cytowane tu fragmenty powołuje się również w ważnej dla niniejszej problematyki rozprawie G. Leszczyński (*Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i w XX wieku. Wybrane zagadnienia*. Warszawa 2006, s. 394–395).

⁵⁰ Kwestie te naświetla M. Gloger (*Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*. Bydgoszcz 2007). Tam szczególnie istotny jest rozdz. 2: *Bolesław Prus – metafizyka i antropologia*.

⁵¹ Zob. H. Filipkowska, *Poezja religijna Młodej Polski*. W zb.: *Polska liryka religijna*. Red. S. Sawicki, P. Nowaczyński. Lublin 1983, s. 314 n.

⁵² O ewangelicznym charakterze religijności Prusa zob. S. Fita, „*Pozytywista ewangelicz-*

ny przeciwko człowiekowi „z marginesu” i obowiązkowi „spolegliwej opiekuńczości”⁵³.

7

W biblijnej narracji do głównych osób dramatu należy także Bóg. To przeciwko Niemu wymierzone było nieposłuszeństwo Adama i Ewy, to On „wyciągnął konsekwencje” z czynu pierwszych rodziców. Najpowszechniejsza definicja grzechu w XIX-wiecznych pracach teologicznych jest następująca: przestąpienie przykazania Bożego albo kościelnego myślą, pragnieniem, słowem, uczynkiem albo opuszczeniem (G 100) zatem wyraźnie określa prymarnie wertykalne ukierunkowanie grzechu. W opowiadaniu Prusa Bóg nie należy do postaci pierwszoplanowych, co nie oznacza, że jest On w tamtym świecie zupełnie nieobecny. Kazio nieodmiennie kojarzy Go z sytuacją ludzkiej niedoli. Wydaje mu się, że „na takiego malca [tj. Józia] nawet Bóg niechętnie patrzy z nieba” (P 170). Z kolei głębokie westchnienie Walka wywołuje w chłopcu taką oto refleksję:

Wtedy zrodziła mi się w głowie myśl szczególna, że Bóg, który wciąż patrzy na takie dziecko, musi mieć duszę smutną. Zrozumiałem też, dlaczego na świętych obrazach jest zawsze poważny i dlaczego w kościele trzeba cicho rozmawiać i chodzić na palcach. [P 190]

Jean Delumeau trafnie zauważył, że „Dolina łez» jest zaprzeczeniem ogrodu Eden: jest to przeciwieństwo w każdym punkcie [...]” (D 195). W opowiadaniu Prusa tą doliną jest wilgotny, deszczowy, płaczący łzami spadających z drzew kropi dworski park, wypełniony cieniami tych, którzy odeszli lub umarli (Józia, Loni, Walka). W tej *lacrimarum valle* na świadka wszechogarniającego smutku Kazio przywołuje Boga: „Bóg widzi, że płakały drzewa” (P 219). W dziecięcym świecie Bóg widzi, obserwuje, jest. Choć Kazio pamięta, że „wszelka władza pochodzi od Boga [...]” (P 160), nie ma w jego wspomnieniach wskazówki, że Bóg swą moc wykorzystywał. Nie ingeruje w sprawy ziemskie, choć dziecięca intuicja podpowiada, że współczuje i współcierpi z tymi, którzy się źle mają. Akcentowanie raczej smutku Boga jako reakcji na grzechy świata jest procederem wyjątkowo rzadko spotykanym w literaturze teologicznej tego czasu widzącej grzechy przede wszystkim jako zniewagi wyrządzane Bogu, za które należy oczekiwać gniewu i stosownej kary ze strony obrażonego Majestatu.

8

Delumeau pisał w innej swojej pracy:

Wierzę, że grzech istnieje. Stwierdzam jego obecność w sobie. Poza tym nie wiem, jak można odrzucać ideę pierwotnego „upadku”, którego ślad nieświadomie nosimy w sobie: Freud to dobrze wyczuł i próbował wyjaśnić: „Wszystko odbywa się tak – mówią wspólnie Bergson

ny”. *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*. W zb.: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*. Red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak. Lublin 1993.

⁵³ Warto w tym miejscu przytoczyć fragment rozważań Ś w i ę c h a (*op. cit.*, s. 207): „[Prus], zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy psychologicznej, głęboko wierzy w stałą ewolucję psychiki dziecka. W jednej z kronik pisał m.in.: »angielscy moralisci wiedzą o tym, że człowiek nie przynosi ze sobą na świat zasad moralnych, że poczucie obowiązku nie jest mu wrodzone, ale że wszystkie podobne uczucia należy szczepić i rozwijać«”.

i Gouhier – jakby tkwiła w człowieku jakaś pierwotna skaza”. Moja książka [tj. *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu*] nie opowiada się przeto za odrzuceniem poczucia winy ani też nie przeczy temu, że człowiek winien mieć świadomość grzechu. Sądzę natomiast, że wydobędzie ona na światło dnia ciężkie „nadpoczucie winy” w historii Zachodu⁵⁴.

Owo wspomniane przez badacza „nadpoczucie winy” charakteryzowało nie tylko stulecia XIII–XVIII, którym poświęcił swą pracę, ale również wiek XIX⁵⁵. Hanna Filipkowska w odniesieniu do Młodej Polski sformułowała tezę o „obsesji grzechu”, która

[znalazła ujście] w osławionym satanizmie, ale również przenikała metafizykę płci, mizoginizm, zainteresowanie podświadomością. Obsesja ta nie była wyłączną własnością modernistów, dręczyła również dalekiego od wszelkich ekstrawagancji przeciętnego katolika⁵⁶.

Bez ryzyka większego błędu można powiedzieć, że ta stała obawa przed przekroczeniem praw Bożych i kościelnych cechowała cały w. XIX, a jej refleksy widać choćby w twórczości młodej Orzeszkowej, opisującej środowisko *Cnotliwych*, bohaterów *Złotej hrabinki* czy *Na prowincji*⁵⁷. Silne akcentowanie centralnego miejsca grzechu w życiu chrześcijan miało różne przyczyny⁵⁸, a doprowadziło do uwydatnienia przez Sobór Trydencki roli sakramentu pokuty i pozycji spowiednika. Grzech pojmowany był na sposób sądowniczy, spowiednik zaś urastał do rangi sędziego, decydującego o zbawieniu lub potępieniu penitenta⁵⁹. Teologia moralna, powstała wówczas jako osobna dyscyplina, tak koncentrowała się na negatywnej stronie życia chrześcijańskiego – na określeniu granicy, której przekroczenie stanowi o grzechu ciężkim, że zyskała złośliwe miano „*Sünden-, Grenz-, Beichtmoral*”⁶⁰.

Prus nie uchylił się od zarejestrowania problematyki tak ważnej dla jego współczesnych. Uczynił to po swojemu – w sposób przenikliwy i zarazem dowcipny. W *Kaziowych confessiones* pokazał istniejące we wszystkich ludziach dotkliwe wewnętrzne pęknięcie, niezaspokojenie. Pisarz odniósł się do *Księgi Genesis*, a jego nawiązanie ma formę subtelnej aluzji, wnikał w głęboki sens biblijnej historii⁶¹. Trafnie

⁵⁴ J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII w.* Przeł. A. Szymanowski. Warszawa 1994, s. 9.

⁵⁵ Wyraźnie dowodzi tego *Historia życia prywatnego*, o której była już tu mowa, oraz liczne dzieła wspomnieniowe.

⁵⁶ Filipkowska, *op. cit.*, s. 318.

⁵⁷ Zob. S. Fita, *Eliza Orzeszkowa w poszukiwaniu religii*. W zb.: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski. Świadectwa poszukiwań*. Red. ... Lublin 1993, s. 71 n.

⁵⁸ O nich szerzej – zob. Delumeau, *Grzech i strach, passim*.

⁵⁹ Zob. J. Pryszyński, *Grzech. Dzieje problematyki*. Hasło w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, kol. 272–273. Na marginesie warto dodać, że Prus „doceniał wychowawcze znaczenie sakramentu pojednania. [...] W 1883 roku pisał o przypadkach zwracania przez złodziei-penitentów, za pośrednictwem spowiedników, dużych sum pieniędzy. Pisał o pewnej wsi w Kieleckiem, w której zupełnie znikły kradzieże, kiedy proboszcz zagroził jej mieszkańcom, że jeśli nadal będą miały miejsce, przestanie udzielać sakramentów” (cyt. za: Cz. Galek, *Myśl pedagogiczna Bolesława Prusa na tle pozytywizmu polskiego*. Zamość 2005, s. 176).

⁶⁰ Zob. Pryszyński, *op. cit.*, kol. 272. Przykładem takiego kazuistycznego, legalistycznego podejścia jest mała monografia grzechu autorstwa M. Nowodworskiego w *Encyklopedii kościelnej* (s. 442–459).

⁶¹ K. Tokarzówna (*Inspiracje i motywy biblijne w twórczości Bolesława Prusa*. W zb.: *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*) omawia Prusowskie aluzje do *Księgi Rodzaju*, ale o *Grzechach dzieciństwa* nie wspomina.

i oryginalnie posłużył się w tym celu symbolicznym motywem – muchą. Pokazał, iż przewinienia i zaniedbania mają zawsze skutek ponadindywidualny (odwołując się do innej obserwacji Prusa, rzecz można, że grzech zawsze wyzwała „powracającą falę”, że niestety i tu „nic nie ginie”).

Lektura tekstu twórcy *Anielki* uzmysławia również to, że grzech jest pojęciem bardzo szerokim. Św. Tomasz określił go jako wszelki czyn zły. Można założyć, jak się wydaje, że Prus by na tę definicję *sensu largo* przystał. Autor *Lalki* grzechu nie relatywizuje, ale go subiektywizuje, wiążąc silnie z konkretnym ludzkim doświadczeniem. Niechęć do jasnej kwalifikacji występku jako grzechu wynikać może bowiem nie tylko z przyjęcia perspektywy narratora rekonstruującego swą dzieciinną wiedzę na temat dobra i zła. Wiedza na temat grzechu nie jest wszakże kwestią przyswojenia „okrzepłej” formuły intelektualnej, ale pochodną procesu dojrzewania, co uzmysławia dwupunktowość narracji (dziecko/dorosły). Prus pokazał, że „bezgrzeszne lata” nie są wolne od spotkania ze złem i nie są wolne od osobistej odpowiedzialności za zło, rodzące poczucie winy. Według Delumeau „nadpoczucie winy” wyolbrzymia poczucie grzechu w stosunku do wymiaru wybaczenia⁶². W *Grzechach dzieciństwa* „instancją wybaczącą” nie jest Bóg. Jest nią dojrzały autor/narrator. On to będąc świadkiem bólu istnienia naznaczonego skutkami grzechu: samotnością, chorobą, śmiercią, niemożliwością porozumienia się z bliskimi oraz niemożliwością uchronienia się przed złem zastawiającym na człowieka sidła – tworzy przestrzeń sprzyjającą wyznaniu, w którym śmiech i łza na równi obnażają prawdę o kruchości i marności ludzkiej kondycji.

Abstract

BEATA K. OBSULEWICZ
(John Paul II Catholic University of Lublin)

“CONFESSIONS” OF A POSITIVIST. ON BOLESŁAW PRUS’S “SINS OF CHILDHOOD”

Beata Obsulewicz’s sketch is an attempt to explicate the meanings which in Bolesław Prus’s text are connected with the concept of sin. The term “sin” was placed by Prus in the title of his short story, and its narrative structure of is close to a form of a penitent’s revealing his sins while confessing. Such factors add to an interpretation of *Sins of Childhood* as a specific type of confessions – specific, since modified by humor peculiar to Prus. Seeing the sin as a key to interpret the short story, we may disclose the mastery of the positivist writer to analyze children and adults character psyches, and the subtle use of biblical tropes, as well as the author’s attitude towards the sin as to an important phenomenon of second part of 19th c. theology and customs. Obsulewicz concludes that Prus, operating according to the idea of organicism, places the sin mainly on the plane of social relations and only merely signals the references of the sin to the transcendental (God).

⁶² Delumeau, *Grzech i strach*, s. 9.